

S. Anna Tejszerska: Formy architektoniczne a tożsamość narodu

W środowisku polskich architektów czas przełomu XIX i XX w. jest okresem kształtowania tzw. polskiego „stylu narodowego”, stylu swojskiego, wzmożonego poszukiwania, określania – w ramach badań narodowego dziedzictwa – cech znamienych, odrębnych, wyróżniających naszą rodzimą architekturę – pisze s. Anna Tejszerska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zachwatowicz. Odbudowa ciągłości”.

„Duch narodu objawia się nie tylko w jego literaturze. Budownictwo jest także mową, przez którą duch ten się wyraża, a mową tem ważniejszą, że uderza ona zmysły mniej nawet wykształconego człowieka, jest zrozumiałą swoim i obcym, nadaje ton krajobrazowi, miejscowości lub części kraju.(...) Zatrata cech swojskości rozluźnia związek nasz z dawniejszymi pokoleniami, przyczynia się do osłabienia związku z miejscem rodzinnym, z ojczyzną, jest pierwszym krokiem na drodze do wynarodowienia” [1].

To słowa zapisane we wstępie do opracowanego przez grono architektów kilkutomowego zbioru wzorcowych projektów, mających stanowić pomoc w odbudowie kraju po zniszczeniach I wojny światowej.

Środowisko architektów zdawało sobie wówczas doskonale sprawę z roli, jaką odgrywa architektura w budowaniu i ugruntowaniu poczucia tożsamości narodowej, tak mocno w okresie zaborów zagrożonej. Świadomość kulturowego znaczenia dzieł architektury towarzyszyła zresztą także decydom mocarstw zaborczych. Przejawy celowej, w pełni świadomej przestrzennej rusyfikacji i germanizacji kraju, znajdowały wyraz w inwestycjach budowlanych zaborców na terenach Polski. Dość wspomnieć wzmożoną po upadku powstania styczniowego, szeroko zakrojoną akcję wznoszenia na centralnych placach większych miast polskich prawosławnych soborów, o bardzo charakterystycznych cechach architektonicznych, będących dobitnym znakiem rosyjskiej hegemonii. Zapowiadając budowę soboru Aleksandra Newskiego na placu Saskim w Warszawie, „Warszawskij Dniownik” otwarcie donosił:

„Rosyjska prawosławna świątynia — wspaniała z zewnątrz, wzniesiona na najwidoczniejszym miejscu Warszawy, jest koniecznością nie tylko dla potrzeby religijnej, lecz jako symbol rosyjskiej państwowości w tym kraju, symbol prawosławnej Rosji, której nieodłączną część stanowi Królestwo polskie” [2].

Narzędziem prowadzonej równolegle przestrzennej germanizacji była m.in. budowa historyzującej Dzielnicy Cesarskiej w Poznaniu (1903-1910), mającej swą neośredniowieczną formą dokumentować długotrwałe związki miasta z imperium. Dzieła architektury i sztuki postrzegano bowiem zawsze jako świadectwa historii miejsca. Podobny cel miała budowa modelowej niemieckiej wsi Golenhofen (1901-1905) na terenie wielkopolskiego Gołęczewa.

W środowisku polskich architektów czas przełomu XIX i XX w. jest okresem kształtowania tzw. polskiego „stylu narodowego”, stylu swojskiego, wzmożonego poszukiwania, określania – w ramach badań narodowego dziedzictwa – cech znamienych, odrębnych, wyróżniających naszą rodzimą architekturę. Jest to czas dysput i sporów, jakie formy „stylu narodowego” powinien przyjąć. Jednocześnie okres, w którym architekci, na wzór twórców innych dziedzin polskiej kultury postrzegają swą misję jako służbę ojczyźnie – nie w sensie pragmatycznym, ale w odniesieniu do kształtowania wartości kulturowych budujących narodową tożsamość, zdając sobie sprawę ze znaczenia wyrażonych poprzez materialną formę ponadmaterialnych wartości, co po latach Jan Paweł II podsumował słowami:

„Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu, i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg” [3].

Postawa architektów początku XX w. znajdzie wyraz zarówno w rezygnacji z honorariów za opracowanie wzorcowych projektów publikowanych w kolejnych tomach serii wydawanej przez Obywatelski Komitet Odbudowy, jak i w licznych tekstach ukazujących emocjonalne i pełne odpowiedzialności zaangażowanie w zawodową misję. Ignacy Drexler (1878-1930) po ustaleniu granic II RP pisał:

„Z uczuciem gorącej miłości i z młodzieńczym zapałem przystępujemy do pracy, pamiętając, że każda cegła, którą kładziemy, wzmacnia fundamenty naszego państwa. Zadanie, przed którym stajemy, jest wspaniałe, ale i tak ogromnej miary w każdej dziedzinie życia naszego, że nie sposób nawet ująć całej jego rozległości. Jeżeli Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, to zamierzenia nasze są jeszcze trudniejsze: zastajemy Polskę wyniszczoną i bez budynków, a mamy ją zostawić murowaną i niespożytą. Niech Bóg szczęści naszej pracy” [4].

Po czym dodawał:

„Jeśli składnie odbudujemy Ojczyznę miłą, to spełnimy nasz obowiązek synowski, ale biada nam, jeżeli niedbalstwem i nieuctwem, wygodnictwem i nierzetelnością utrudnimy konsolidację państwa w jego najcięższych chwilach: przeklną nas pokolenia” [5].

Ten sam duch towarzyszył architektom w trakcie realizacji konkretnych prac projektowych w odrodzonej Ojczyźnie. W pierwszych latach międzywojennego dwudziestolecia dzięki ich zaangażowaniu i ideowym przekonaniom powstało wiele projektów budynków mieszkalnych, obiektów sakralnych i użyteczności publicznej, w których szacie znajdujemy odwołania do najbardziej charakterystycznych cech polskiego prowincjonalnego renesansu i baroku, które to epoki uznano za najbardziej samodzielne i znamienne. Z założenia odrzucano bezpośrednie naśladownictwo, czyniono jednak

starania, by obiekty nowe, odbudowywane i przebudowywane uzyskiwały swojski charakter, wpisując się w krajobraz polskiej architektury historycznej. W „stylu narodowym” odbudowywano budynki, które ucierpiały w trakcie działań wojennych i przebudowywano te, z których należało zdjąć – jak to określano – moskiewski pokost. Między innymi rozbierano bądź adaptowano na katolickie kościoły garnizonowe wspomniane na początku sobory, nadając im nową fizjonomię. W tzw. stylu dworcowym odbudowano i rozbudowano wiele dworców kolejowych, nadając im bardzo malownicze, rozłożyste, oszkarpowane formy z kolumnowymi gankami i galeriami, kryte tzw. polskim łamanym dachem, dekorowane attykami, bądź szczytami flankowanymi wolutowymi spływami. Do najciekawszych należą dworce w Żyrardowie, Pruszkowie, Białej Podlaskiej, Modlinie, Radziwiłowie czy Grodzisku Mazowieckim oraz liczne dworce w obrębie ówczesnej Dyrekcji Wileńskiej – m.in. w Słonimie, Wołkowysku, czy Podbrodziu, o których pisano:

„Dla przejeżdżających [...] tak obywateli polskich, jak i cudzoziemców – jest ten styl i charakter nowoodbudowanych dworców kolejowych zarazem widocznym znakiem i symbolem, że Polska Odrodzona także przez swoją sztukę nawiązuje z tym krajem dawną, przerwana przez stuletnią niewolę łączność kulturalną i roztacza nad nim swoje władztwo” [6].

Nie sposób wymienić wszystkich inwestycji II RP realizowanych w „duchu narodowym”. Warto wspomnieć twórczość Stefana Szyllera (1857-1933) – autora wymownego wezwania: „Polskę tylko w duchu polskim odbudować chcemy i odbudujemy!” [7] oraz wielu wykreowanych zgodnie z powyższą ideą obiektów – takich jak dekorowany polskimi attykami warszawski most Poniatowskiego czy

wiadukt Markiewicza, kościoły w Mońkach, Pionkach, Skarżysku, czy Kowlu. Nie można pominąć Adolfa Szyszko-Bohusza (1883-1948) z jasnogórskim wieczernikiem, ani teoretycznej i projektowej działalności Jana Sas-Zubrzyckiego, który bezkompromisowo przekonywał, że

„sztuka musi być narodową, jeżeli ma wnikać w życie narodowe. Inaczej ślizga się tylko po nawierzchni bytowania i nic nie mówi ani o sobie, ani o twórcy” [8].

Jedną z ważniejszych postaci środowiska architektonicznego dwudziestolecia międzywojennego jest Oskar Sosnowski (1880-1939), twórca najbardziej oryginalnych, wpisujących się w nurt „stylu narodowego” kreacji, w tym kościoła pw. św. Rocha w Białymstoku, św. Agnieszki w Goniądzu, św. Trójcy w Fałkowie. Człowiek, któremu zawdzięczamy opatrnościową inicjatywę szeroko zakrojonej akcji inwentaryzacji polskich zabytków, przeprowadzoną przed wybuchem II wojny światowej, przy zaangażowaniu studentów wydziału architektury Politechniki Warszawskiej, pośród których znalazł się Jan Zachwatowicz (1900-1983). Podobnie jak wielu architektów urodzonych na obszarze zaboru rosyjskiego odbył studia w Petersburgu – w Instytucie Inżynierów Cywilnych. Od 1924 roku, po wydostaniu się ze Związku Sowieckiego, uzupełniał wykształcenie na Politechnice Warszawskiej, gdzie dane mu było znaleźć się w kręgu oddziaływania osobowości Oskara Sosnowskiego. Prezentowana przezeń postawa, pełna determinacji i głębokiego zaangażowania na rzecz badania, dokumentowania i ochrony narodowego dziedzictwa architektonicznego nie mogła nie oddziaływać na grono jego studentów i współpracowników, do których wkrótce należeć będzie także Jan Zachwatowicz. To właśnie on po śmierci Profesora

Sosnowskiego w 1939 roku przejmie kierownictwo założonego przez mistrza Zakładu Architektury Polskiej i z narażeniem życia będzie ratował zgromadzone materiały inwentaryzacyjne, prowadził na wydziale tajne nauczanie i wspierał działalność konspiracyjną. Zaś po wojnie stanie przed zadaniem kontynuacji misji ratowania narodowego dziedzictwa architektonicznego w niespotykanej dotąd sytuacji niemal całkowitego jego unicestwienia. To jego osobie – jako generalnemu konserwatorowi zabytków zawdzięczamy podjęcie decyzji o odbudowie starego miasta w Warszawie, Gdańsku, czy Poznaniu, a także jej przeprowadzenie z dbałością o wierność historyczną, w oparciu o materiał inwentaryzacyjny, a jednocześnie w zgodzie z nowymi standardami funkcjonalnymi i sanitarnymi. Jego determinacja, była owocem świadomości niezbywalnej wartości architektonicznego dziedzictwa dla tożsamości narodowej.

„Znaczenie zabytków przeszłości dla narodu z drastyczną jaskrawością uwypukliły doświadczenia lat ostatnich, kiedy Niemcy pragnąc zniszczyć nas jako naród, burzyli pomniki naszej przeszłości. *Bo naród i pomniki jego przeszłości to jedno* [podkreślenie moje – A.T.]. [...] Nie mogąc zgodzić się na wydarcie nam pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywali od fundamentów, aby przekazać pokoleniom, jeśli nie autentyczną, to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci, dostępną w materiałach” [9].

Podejmując decyzję o odbudowie, mierzył się nie tylko z wszelkimi trudnościami związanym z jej przeprowadzeniem, ale także ze zwolennikami modernistycznych prądów w architekturze i krytyką międzynarodowego środowiska konserwatorskiego. Był liczącym się

członkiem tegoż gremium, jednym z dwunastu sygnatariuszy karty weneckiej, a jednocześnie z pełnym przekonaniem w obliczu konsekwencji wojennego kataklizmu podejmował decyzję sprzeczną z obowiązującą nieingerencyjną doktryną konserwatorską:

„Z premedytacją wydarto całe stronice naszej historii, pisane kamiennymi zgłoskami architektury. Nie możemy się na to zgodzić. Poczucie odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń domaga się odbudowy tego, co nam zniszczono, odbudowy pełnej, *świadomej tragizmu popełnianego fałszu konserwatorskiego* [podkreślenie moje – A.T.]” [10].

Zamknijmy nasze rozważania słowami Jana Zachwatowicza, które współbrzmia z cytatem, którym rozpoczęliśmy:

„Przywracając zabytkom pełną ich wymowę, działamy w zakresie kultury nie mniej, niż przez żywe słowo, książkę lub inną formę pracy kulturalnooświatowej. Oddziaływanie to jest przy tym stałe, ściśle związane z samym życiem człowieka” [11].

S. dr hab. inż. arch. Anna Tejszerska USJK

Przypisy:

[1] *Odbudowa polskiego miasteczka. Projekty budynków użyteczności publicznej*, Kraków 1918, Przedmowa, s. 6 (nlb).

[2] cyt. za: *Kronika Warszawska – Nowa cerkiew*, „Kraj, pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie” 1890, nr 15, s. 12.

[3] Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury*, Warszawa 13. 06. 1987.

[4] Ignacy Drexler, *Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej*, Lwów; Warszawa, Kraków 1921, s. 292.

[5] Ignacy Drexler, *Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej*, Lwów; Warszawa, Kraków 1921, s. 292.

[6] Feliks Lubierzyński, *Odbudowa dworców kolejowych na Kresach*, „Naokoło Świata” 1927, nr 35.

[7] Stefan Szyller, *Polskę tylko w duchu polskim odbudować chcemy i odbudujemy!*, „Odbudowa Kraju. Miesięcznik poświęcony sprawom gospodarstwa narodowego. Organ Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Wsi i Miast w Krakowie”, red. Leon Władysław Biegeleisen, 1 (1917), nr 5, s. 420-421.

[8] J. Sas-Zubrzycki, *Styl polski. Styl narodowy*, Lwów 1922, s. 45.

[9] Jan Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, nr 8, s. 48.

[10] Jan Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, nr 8, s. 52.

[11] Jan Zachwatowicz, *Przeszłość w służbie nowego życia*, „Skarpa Warszawska” 1945, nr 2, str. 7